NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok VI. Kraków, czwartek 26 lipca 1923 Nr. 170

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru Mp. 1500

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 25.000, kwart. 75.000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 28.000, kwart. 84.000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 30.000, kwart. 90.000
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 40.000 kwart. 120000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 600 Mp., wiersz milimetr. 1-szpalt. 750 Mp. Nadesłane 2250 Mp. Wiersz milimetrowy 1-szpalt. w tekście 3000 Mp. Wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie 3750 Mp.. Gratulacye 2500 Mp. Inser. zamiejsc. o 50%, zagr. o 100% droższe.

# Premier Witos, Żydzi a zagranica.

Kraków, 23 lipca.

(is) Przed kilkoma dniami wskazywaliśmy w artykule pod tytułem „Dwa oblicza" na dwulicowość stanowiska politycznego p. premiera Witosa w sprawie żydowskiej. Zacytowaliśmy wówczas część sprawozdania o interwiewie przedstawiciela żydowskiego biura korespondencyjnego w Nowym Jorku z premierem Witosem i ministrem Seydą.

W nadeszłej dzisiaj do nas żydowskiej prasie amerykańskiej odnajdujemy na łamach najpoczytniejszego pisma żydowskiego „Der Tog — The day" artykuł wstępny o wspomnianym interwiewie z ministrem Witosem i Seydą. Przytaczamy go poniżej w całości w tłomaczeniu, jako dowód na to, jak żywym resonansem odbijają się u Żydów amerykańskich enuncyacye rządu naszego w sprawie żydowskiej. Artykuł wspomnianej wyżej gazety podkreśla życzliwy nastrój Żydów zagranicznych dla Polski i zbija opinię jakoby byli wrogo usposobieni. Ter Tog dodaje jednak, że słowa muszą się stać czynem, by w nie uwierzyć.

Oto co pisze Der Tog:

„Po raz pierwszy „odważył" się premier polski i polski minister spraw zagranicznych na — interwiew z żydowskim korespondentem zagranicznym. Ale to, co powiedzieli, niewiele może przyczynić się do zacieśnienia stosunku Żydów zagranicznych do Polski; a do tego przecież polscy mężowie stanu, jak zapewniają, zmierzają.

Premier Witos powiedział, że rząd jego, jak wszystkie dotychczasowe rządy polskie, traktuje Żydów na wskróś sprawiedliwie i że dołoży wszelkich starań, ażeby Żydzi polscy nie mieli powodu do skarg i żalów. W sprawie „numerus clausus" oświadczył premier Witos, że jest to sprawa zupełnie jeszcze niepewna, a nadto odłożono ją na razie.

W tym samym mniejwięcej duchu i tonie przemawiał minister spraw zagranicznych Seyda. Nie tail on, że rząd polski nie jest zbyt zadowolony z art. 93 traktatu wersalskiego. Ale minister wcale nie jest przeciwny prawom mniejszości narodowych, a także Żydów. To też spodziewa się, że wszystko będzie jak najlepiej.

Nie trzeba zauważać, że ministrom polskim szło widocznie o jaknajlepsze wrażenie u Żydów zagranicznych i że rzeczywistość niestety zadaje kłam ich słowom. Ażeby Żydzi amerykańscy słowom tym uwierzyli, muszą się one obrócić w czyn. Żydzi amerykańscy wcale nie są wrogo usposobieni względem Polski. Przeciwnie, nadzieją Żydów amerykańskich, jak wogóle całego żydostwa jest, że stosunki polsko-żydowskie wejdą na normalne tory, staną się przyjaznemi. Niestety wypadki, zdarzające się w Polsce, przeszkadzają w zadzierzgnięciu się takich stosunków, co naturalnie nie może przejść bez echa wśród Żydów rozproszonych po świecie. —

Interwiew z premierem polskim i ministrem Seydą mógłby nasuwać przypuszczenie, że rząd polski zamierza zmienić kurs dotychczasowej polityki antyżydowskiej; bylibyśmy pierwszymi, którzyby fakt ten powitali z całą radością i satysfakcyą.

Na razie jednak rząd polski na wskróś endecki, to jest taki, którego zasadniczym punktem programu jest właśnie antysemityzm. A może doszedłszy do władzy, poczuła partya odpowiedzialność za to, co dzieje się w Polsce w stosunku do Żydów? I może chce właśnie rząd, najbardziej okrzyczany jako antyżydowski, za mienić swą dotychczasową politykę, która bynajmniej nie przynosi państwu polskiemu ani korzyści ani sławy.

Jeśli premier Witos jest naprawdę tym mądrym, rozsądnym, realnym politykiem, za jakiego uchodzi to postara się z pewnością o użycie swojego wpływu w kierunku wprowadzenia dobrych, przyjaznych polsko-żydowskich stosunków. A tego potrzebuje państwo może najwięcej. Jego handel, przemysł i kredyt zyskałby stanowczo wiele, gdyby Żydzi na całym świecie zaczęli się odnosić do Polski ze szczególną życzliwością.

Żydzi polscy bardzo kochają swój kraj i chcą mu służyć wedle wszech sił i miar. Jak dotąd uniemożliwiała to druga strona. Czy miałaby zaistnieć teraz zmiana na lepsze?

— Oby! Czas po temu najwyższy!"

Niestety. Bardzo szybko, jak już onegdaj wykazaliśmy, przyszła rejterada, wprawdzie nie oficyalna, ale półoficyalna. Zacytowany przez nas przed trzema dniami głos „Woli ludu" przekreślił to, co powiedział premier.

A podobnie jak enuncyacya premiera odbiła się z natury rzeczy sympatycznem echem w amerykańskim organie żydowskim, tak też i głos „Woli ludu" znajdzie tam resonans przy dzisiejszej technice dziennikarskiej, notującej wszystko, co się dzieje na świecie.

My, Żydzi polscy bez względu na stronnictwo polityczne niczego bardziej nie pragniemy jak wzmocnienia nici sympatyi między Polską a zagranicą dla dobra państwa polskiego. Zdajemy sobie sprawę z tego, że zwłaszcza w Ameryce ten resonans jest dla Polski potrzebny ze względów nie tylko politycznych ale gospodarczych i finansowych. W Ameryce społeczeństwo żydowskie stanowi grupę finansową silną i politycznie ważną i już chociażby dlatego w rachubach naszej, polskiej polityki realnej — nie obojętną.

Antysemicka polityka sfer oficyalnych u nas jest błędna nie tylko dlatego, że niszczy podstawy zgodnej współpracy wszystkich obywateli dla siły Polski wewnątrz państwa i nie tylko dlatego, że wykracza przeciw zasadom sprawiedliwości, abstrahując od wszelkich momentów utylitarnych, ale także dlatego, że utrudnia Polsce uzyskanie potrzebnego resonansu za granicą w okresie odbudowy i rozbudowy państwa i wogóle na przyszłość.

Szowinizm i zacietrzewienie pewnych sfer u nas węszą zawsze u Żydów zagranicznych wrogie usposobienie. Tyle już krwi napsuto, tyle już naklamano w tej sprawie, że godziło się przytoczyć głos żydostwa amerykańskiego w całości, aby wykazać jakie tam jest życzliwe podłoże dla Polski, niestety tak często lekceważone i poniewierane dla celów antysemickiej polityki wewnętrznej. „Der Tog" jest organem szerokich mas żydowskich, tych, które swego czasu spowodowały wypowiedzenie traktatu handlowego między Ameryką a Rosyą, kiedy Żydowi amerykańskiemu odmówiono wstępu do Rosyi.

Tem bardziej charakterystycznym jest głos tego organu. Tem jaskrawiej wykazuje on, jakie korzyści Polska mogłaby zyskać z mądrej i sprawiedliwej polityki wobec Żydów, tworząc nie tylko patryotyczny front obywateli wszystkich na wewnątrz, lecz budując także pomost do zagranicy.

Jedno i drugie jest naszem gorącem pragnieniem. Czas najwyższy, aby rząd i społeczeństwo polskie weszli na drogę, która zapewni im nie tylko życzliwość u zagranicy, ale także tę „szczególną życzliwość" o której wspomina „Der Tog".

Głos „Woli ludu" i obecna polityka wewnętrzna są niestety ciągle jeszcze tej drogi — przeciwieństwem.

Kiedyż szowinistyczne podszepty i nieznające granic, chorobliwa nienawiść ustąpią miejsca prawdziwej racyi stanu?

Oto pytanie, które nasuwa nam: interwiew z p. Witosem, głos „Woli ludu" i echo na łamach „Togu".



# Przed dyskusyą polityczną w Sejmie

Warszawa. (Tel. wł.) Przy omawianiu projektu prowizoryum budżetowego na III-ci kwartał rb. przedstawiciele opozycyi wystąpią z programowemi przemówieniami. Podczas dyskusyi zabrać mają głos reprezentanci rządu pp. prezes ministrów Witos i minister skarbu Linde.

## Ekspose min. Seydy na komisyi spraw zagranicznych.

Warszawa. (Tel wł.) Posiedzenie sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych zostało wyznaczone na dzień 26 bm. dla wysłuchania wyjaśnień p. ministra Seydy.

# Obrady komisyi skarbowej nad podatkiem majątkowym.

## Pesymizm posła Diamanda. — Optymizm referenta Wierzbickiego. — Znowu konik „narodowy". — Odroczenie dyskusyi.

Warszawa. Pat. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi skarbowej pod przewodnictwem posła Osieckiego (PSL) toczyła się dyskusya nad artykułem I.

projektu ustawy o podatku majątkowym.

W dyskusyi zabierali głos liczni mowcy, pocżem poseł Dębski (PSL) przemawiał za możliwie szybkiem ściągnięciem podatku majątkowego, aby można możliwie dodatnio wpłynąć na naprawę skarbu.

Poseł Malinowski (Wyzwolenie) domagał się przedstawienia całego planu sanacyi skarbowej, aby módz widzieć w jaki sposób ma być użyty podatek majątkowy. Poseł Diamand oświadczył, że nie wystarczają mu wyjaśnienia pana ministra Lindego, wobec czego żąda, aby ściśle sprecyzowany został przez ministra plan sanacyjny. Nie przypuszcza, aby polityka zapowiedziana przez Lindego mogła być w ten sposób zrealizowana, aby dała w rezultacie równowagę budżetową. Pos. Diamand stwierdza, że polityka Grabskiego i oświadczenia, które Linde wypowiedział w komisyi nie utrwaliły zaufania obywateli do spełnienia przez ministra skarbu swoich zobowiązań. Mowca ilustruje to na przykładzie bonów złotych.

Wice-minister Markowski wyjaśnia, że pomimo znacznego wpływu w drugiem półroczu do Skarbu państwa budżet wydatków równocześnie znacznie się zwiększył, zarówno dlatego, że niektóre wydatki z pierwszego półrocza zostały przeniesione na drugie półrocze, jak również z powodu nowych ciężarów dla skarbu z racyi ustawy o uposażeniu urzędników i ustawy emerytalnej. Wniesiony przez ministra Grabskiego projekt podatku majątkowego miał być przeznaczony m. in. na odbudowę kraju. Odbudowa jednakże została załatwiona dzięki przyjętej przez władze ustawodawcze daninie lasowej, wobec tego podatek majątkowy obecnie jest już zwolniony od wspomnienia obciążenia i może być użyty na cele, związane z naprawą skarbu.

Referent pos. Wierzbicki (ZLN) twierdził, że obrady komisyjne są prowadzone w nastroju dobrym dla rozwiązania owego zagadnienia. Plan asnacyi skarbu państwa w istocie swej jest jedynie środkiem rozwoju sił gospodarczych. W tym kierunku od powstania Rzeczypospolitej polskiej zrobiliśmy już olbrzymi krok naprzód, tak, że jedna z podwalin sanacyi skarbu, mianowicie równowaga bilansu handlowego już została osiągnięta. Drugą podwaliną sanacyi skarbu jest optimum opodatkowania ludności.

Stać będą przed nami zagadnienia oszczędności w budżecie państwa. Nie idzie tu o zmniejszenie liczby urzędników aczkolwiek i to ma swoje znaczenie, ale idzie tutaj przedewszystkiem o politykę koniecznych dla rozwoju naszego gospodarstwa inwestycyi, o politykę niezbędnych ograniczeń i wyrzeczeń.

## Ochrona lokatorów.

Warszawa. (AW) Dzisiaj równocześnie obradowały dwie komisye, budżetowa i prawnicza. Na posiedzeniu komisyi budżetowej rozpatrywano projekt ustawy o prowizoryum budżetowem na trzeci kwartał br., zaś komisya prawnicza obradowała nad projektem noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Komisya prawnicza przyjęła nowelę, w myśl której m in. kontrakt najmu może być rozwiązany przed czaem, jeżeli najmujący mieszkanie zachowuje się nie odpowiednio. Dalsze narady komisyi prawniczej odłożono do sesyi jesiennej.

## Rząd, a sprawy urzędnicze.

Warszawa. (Tel. wl) W dniu wczorajszym odbyła się w prezydyum rady ministrów konferencya reprezentantów stronnictw większości przy udziale ministrów, mająca na celu uzgodnienie stanowiska większości odnośnie do ustawy o uposażeniu funkcyonaryuszów państwowych. W sprawie tej, jak wiadomo, klub Ch. D. na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej głosował solidarnie ze stronnictwami lewicy, dzięki czemu postulaty urzednicze częściowo zostały uwzględnione.

# Umowy polsko-tureckie.

Onegdaj w Lozannie został podpisany traktat pomiędzy Polską a Turcyą.

Jeszcze 24 kwietnia rozpoczęły się rokowania polsko-tureckie pomiędzy obiema delegacyami.

Ze strony polskiej skład delegacyi był natępujący: p. Jan Modzelewski poseł nasz w Bernie, jako przewodniczący, p. Woroniecki b. wicedyrektor departamentu politycznego MSZagr., p. Ładoś naczelnik wydziału środkowo-europejskiego, p. Tennenbaum dyrektor departamentu w M. P. i Handlu, P. Poznański, kierownik wydziału w departamencie konsularnym MSZ, P. Skowroński, tudzież sekretarz poselstwa w Bernie p. Nunberg. Ze strony tureckiej fungowali pod ogólnym przewodnictwem Izmeta baszy Mustafa Szerif bej, delegowany specyalnie do tych pertraktacyi, Tachir bej, Kyemil bej itp.

Traktat lozański składa się z trzech części:

1) umowa polityczna „pakt wiecznej przyjaźni". Art. 1, tego paktu stwierdza wieczystą przyjaźń, która łączy Polskę z Turcyą i powołuje ię na nigdy nie przerwane de jure przyjazne stosunki między obu państwami. Art. 2 mówi o nawiązaniu normalnych stosunków dyplomatycznych polsko-tureckich. Art. 3. wspomina o równoczesnem zawarciu traktatu handlowego.

Druga umowa d'etoblissement zawiera postanowienia odnoszące się do praw obywateli tureckich w Polsce i obywateli polskich w Turcyi, Chodzi tu o prawa własności, wykonywanie handlu, rzemiosł, o spadki; prawa cywilne itd. Zawarcie traktatu konsularnego będzie dokonane później.

Trzecia umowa handlowa jest normalnym typem traktatów zawieranych z innemi państwami i opiera się na klauzuli największego uprzywilejowania i wzajemności. Umowa handlowa normuje również sposób komunikacyi, a najkrótsza droga z Londynu do Bagdadu będzie biegła przez Polskę. Od chwili zawarcia umowy będzie ustalona komunikacya: Londyn, Amsterdam, Berlin, Poznań; Katowice: Lwów; Bukareszt; Konstanca: Konstantynopol a stąd do Bagdadu. Droga ta będzie krótsza o 13 godzin od Orient-Express na Paryż i Budapeszt, a co do ceny 8 razy tańsza z powodu wprowadzenia 3 klasy.

Polska otrzymuje w tym traktacie handlowym szereg udogodnień, jak np. prawo otwarcia składów na towary polskie w Smyrnie i Konstantynopolu tudzież udogodnienie tranzytowe.

Traktat lozański przynosi Polsce w każdym razie tyle ile uzyskają w ogólnym traktacie pokojowym państwa alianckie, a w niektórych nawet punktach, co przyznają sami delegaci wielkich mocarstw, Polska uzyskuje więcej.

# Podpisanie traktatu pokojowego w Lozannie.

## Końcowe posiedzenie konferencyi.

Lozanna. PAT. Układ pokojowy został dziś podpisany.

Lozanna. PAT. Z okazyi dziiejszego posiedzenia końcowego konferencyi lozańskiej prezydent związkowy Schreder wygłosił mowę, w której podziękował za zaszczyt, jaki spotkał Szwajcaryę. Szwajcaryi dano sposobność do spełnienia funkcyi funkcyi, odpowiadającej stanowisku tego kraju.

Przedstawiciele państw reprezentowanych na konferencyi lozańskiej wystosowali do szwajcarskij rady związkowej pismo, w którem dziękują za udzielenie gościny oraz za przyjęcie przez Schreuera przewodnictwa przy akcie podpisania traktatu.

# Narady „Piasta" nad stosunkiem do rządu.

Warszawa. (Tel. wł). Jak już donosiliśmy w dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie rady naczelnej stronnictwa „Piast". Na posiedzeniu tem powzięte zostaną rezolucye w sprawie obecnej sytuacyi politycznej i gospodarczej oraz stosunku „Piasta" do rządu.

Warszawa. (AW) Dzisiaj przedpołudniem odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej PSL Piasta, na którem był obecnym prezydent ministrów Witos. Premier Witos wygłosił obszerne przemówienie na temat sytuacyi politycznej, obecnych prac rządu i zamierzeń jego na przyszłość. Po sprawozdaniu złożonem przez prezesa Jana Dębskiego rozpoczęto dyskusyę.

# Za „pomnik dla Niewiadomskiego"...

Warszawa. Komisarz rządu m. st. Warszawy, p. Beczkowicz, pociągnął do odpowiedzialności karnej redaktora „Rzeczypospolitej" organu jednego ze stronnictw rządzących za pomieszczenie notatki o przyjęciu przez redakcyę tego dziennika składki „na pomnik dla Niewiadomskiego".

—o-o—

# Polacy amerykańscy przeciwko „numerus clausus".

Warszawa. (Tel. wł.) Niezwykłą senzacyę w kołach sejmowych wywołał jeden z ostatnich numerów amerykańskiego „Głosu Narodu" W organie tym nie będącym wcale lewicowym pojawił się mianowicie artykuł pt. „Nie tędy droga", w którym pismo ostro występuje przeciw projektowi wprowadzenia „numerus clausus". Wspomniana gazeta nazywa projekt ten barbarzyńskim i mogącym zaszkodzić Polsce w opinii zagranicznej.

ECHA POLITYCZNE.

# Porozumienie rosyjsko-japońskie.

Z Moskwy donoszą: Na specyalnem posiedzeniu znów do życia powołanej „Związkowej Rady Komisarzy ludowych" rozważano sprawę „trudności", wyłaniających się z powodu opornego stanowiska, jakie zajęła Japonia w rokowaniach prowadzonych ostatnio z pełnomocnym przedstawicielem Rosyi, Joffem, a dotyczących zażegnania konfliktu istniejącego między temi państwami.

Z referatem komisarza Cziczerina okazało się, że Japonia w kwestyach spornych natury politycznej i ekonomicznej między nią a Sowietami, nie zamierza poczynić jakichkolwiek ustępstw na rzecz Sowietów, odmawiając stanowczo jakichkolwiek koncesyi na rzecz Rosyi. Zdaniem kierowników sowieckiej polityki zagranicznej, tak „nieustępliwa" postawa Japonii tłómaczy się „zwycięstwem" Anglii w jej konflikcie z Rosyą. Japonia ponadto poinformowana jest o groźnej ekonomicznej i wewnętrznej sytuacyi Rosyi i dąży do wykorzystania jej. —

Rząd Sowietów, uznając, że obecne położenie w państwie czerwonem zmusza rząd do najdalej idących ustępstw celem ew. zażegnania zatargu rosyjsko-japońskiego, uchwalił polecić przedstawicielowi Sowietów Joffemu (autorowi układu pokojowego w Brześciu oraz traktatu ryskiego) wyrazić zasadniczą zgodę co do sprzedaży północnej części Sachalinu Japonii (jak wiadomo, południowa część tej wyspy przeszła w ręce Japonii jeszcze za czasów carskich), ale równocześnie zażądać od Japonii zasadniczej zgody na uznanie Sowietów de jure. Dopiero po otrzymaniu ze strony Japonii tej „zgody" kwestya odstąpienia jej Sachalinu będzie mogła się ukazać na porządku dziennym konferencyi mieszanej. Równocześnie polecono Joffemu w sprawach finansowych (odszkodowanie za interwencyę armii japońskiej na dalekim Wschodzie) poczynić na rzecz Japonii wszelkie ustępstwa i wogóle nie dopuścić za żadną cenę, aby rokowania zostały przerwane, choćby żądania Japonii były nawet bardzo wygórowane.

LIST Z RUMUNII.

# Z wewnętrznej polityki Rumunii.

**Opozycya rządowa czuwa mimo gorąca! — Spadkobiercy liberałów. — Partya narodowa w wzmocnionym ogniu przeciwników. — W poszukiwaniu za sprzymierzeńcami dla gabinetu koalicyjnego. — Polityczna „podszewka“. — Antysemityzmowi niema końca. — Trupa wileńska w Bukareszcie.**

(Od naszego specyalnego korespondenta).

Bukareszt, 18 lipca.

Termometr polityczny w Rumunii nie opadł jeszcze tego lata. Może wskutek opóźnienia się lata. Ale z pewnością dzięki opozycyi, która czuwa nad możliwością przesilenia gabinetowego i rychłej zmiany rządu. Partya ludowa uważa się za przyszłego spadkobiercę „partyi liberalnej“; już podczas dyskusyi nad konstytucyą zachowywała się ona biernie. Również generał Averescu, były premier rumuński, uważa, że znowu wybiła jego godzina; zorganizował też szereg zgromadzeń po miastach na obszarze dawnej Rumunii; celem agitacyi przeciwko obecnemu rządowi.

Przeciwko partyi narodowej zwróciło się ostatnimi czasy odium wszystkich stronnictw rumuńskich. Nikt nie łudził się nigdy, że między partyą chłopską, a narodową zachodzą różnice i przeszkody nie do przezwyciężenia. Chłopi nie dali też długo czekać na „ofenzywę“ ze swej strony. Dwóch przywódców tej partyi, w osobach Jana Mihalache i dra Y. Lupu, byłych ministrów gabinetu Bajd, udało się do Banatu, a więc na obszary partyi narodowej. Na zgromadzeniu, wspólnem z robotnikami tej prowincyi, nie wykazali oni bynajmniej umiarkowania w zwalczaniu swoich wczorajszych sprzymierzeńców. Nie oszczędzali ich zupełnie. Michalache zarzucił partyi narodowej brak wszelkiej socyalnej koncepcyi, nazwał ją igraszką i zabawką w rękach liberałów i proklamował otwarcie — walkę klasową.

Między „sprzymierzeńcami“ przyszło do pojedynku na słowa; w prasie. Dr. Manin zwalił winę na ludowców, którzy oprócz walki klasowej, jakoby zmierzają również do dezorganizacyi — armii i służby bezpieczeństwa.

Czy „walkę klasową“ chłopów zapisać wypada na dobro działalności socyalnej, to rzecz inna. Wątpi w to przynajmniej „ponadpartyjny“ rumuński „Universul“. A także w łonie samej partyi chłopskiej podnoszą się głosy przeciwne otwartemu przyznaniu się do takiej walki, wobec czego ludowcom rumuńskim grozi rozłam.

Ale i partyi narodowej nie dzieje się lepiej. Chciałaby rządzić, szuka więc towarzysza, bo podkreślała zawsze, że na przyszłość możliwym tylko gabinet koalicyjny. Z partyj zaś, z którą-by Manin dotąd nie rokował w sprawie współpracy, została na terytoryum dawnej Rumunii, jeszcze tylko grupa prof. Jorga. Jak się zdaje próbowali „narodowcy“ rumuńscy zbliżyć się do tego stronnictwa i rozpatrywać z niem możliwość współpracy, czy fuzyi. Świadczyłby o tem przynajmniej artykuł prof. Jorga w jednym z ostatnich numerów jego organu „Neamul romanese“. Pisze on w nim, że nie myśli wcale być „podszewką szaty“, którą jakaś partya przystroić się pragnie dla odbjęcia steru rządów. Oczywista aluzya do partyi narodowej.

Z drugiej atoli strony podaje cytowany już dziś na tem miejscu, „Adversul“; że premier Bratianu okazuje gotowość zaproszenia partyi narodowej do współpracy. Ale w kołach rządowych uśmiechają się tylko na wieść o tych pogłoskach, bo rząd kiedy służyła opozycya rządowi lepiej, niż właśnie partya dra Manina lub Michalachesa, którzy zarówno w zimie, jak i w lecie, zawsze prowadzą politykę największych upałów“.

A antysemityzm? Wciąż trwa i trwa. Co gorsza, przyczaja się czasem na chwilę, by potem tem silniej wybuchnąć. Niema i na tym punkcie w Rumunii szczerości. Istnieją dwa fronty: pro foro externo i pro foro interno. Pro foro externo wdziewa się frak galowy i rękawiczki, a na wewnątrz... ściska się pięść i przygotowuje zamachy na i tak dość wątpliwe równouprawnienie Żydów. I to nie tylko rumuńscy „studenci“. Ale ostatnio znowu sam rząd, a zwłaszcza minister oświaty dr. Angelescu który rozpoczął krucyatę przeciw szkolnictwu żydowskiemu. Żydowska prasa rumuńska jest mocno niezadowolona z działalności posła Straucheca, który zachowuje się biernie wobec tej nowej antysemickiej akcyi rządu.

Od dwóch tygodni gości nasze miasto dobrze znanych wam Wileńczyków. Mimo bardzo życzliwego poparcia prasy, z trudem tylko torują oni sobie drogę do wygasłych serc naszego zmateryalizowanego Żydostwa.

Ale z powodu dokuczliwego upału czas mi już kończyć!

---

# Żabotyński o Herbercie Samuelu.

W artykule pod tytułem „Trzy lata Herberta Samuela“ omawia Wł. Żabotyński w swojem piśmie „Razswiet“ (Przedświt) działalność wysokiego komisarza Palestyny. Krytyka odpowiednio do stanowiska Żabotyńskiego, druzgocąca. „Mówię o człowieku“ rozpoczyna Żabotyński, „owianym jak najlepszymi zamiarami“, ale mimo to stanowią trzy lata regime'u Samuela w Palestynie jeden z najsmutniejszych rozdziałów; nietylko syonizmu; ale wogóle Żydostwa. Następnie wylicza Żabotyński szereg faktów; wskazujących na to, że Herbert Samuel nie tylko nie przeciwdziałał oficyalnemu kursowi antysemickiemu w Palestynie, ale go wręcz ośmielał i podsycał.

I od samego objęcia stanowiska aż do ostatniej chwili. Od pierwszych pamiętnych rozruchów kwietniowych poprzez ułaskawienie winnych pogromu, aż po wypadki w Jaffie i konsekwencye z nich płynące.

W dalszym ciągu wskazuje Żabotyński na sławetne sprawozdanie Samuela o pogromach jaffskich, na jego „białą księgę“; na omijanie i przekręcanie przez niego deklaracyi Balfoura, oraz na rolę jaką odegrał Samuel podczas wyborów i kończy śmiałymi słowami: Herbert Samuel prowadzi — zupełnie niezależnie od syonizmu — niebezpieczną grę z plemieniem, stojącem jeszcze na pograniczu między prymitywem a kulturą. Drogi takie prowadzą do korrupcyi sumienia mas“...

—o-o—

KRÓTKIE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

## Krótka ale wymowna wiadomość

Warszawa. (Tel. wł.) Ofiarą rozruchów antyżydowskich w Lutowie padło przeszło 20 rannych żydowskich. Szkoda materyalna wynosi przeszło miliard Marek polskich.

### ZGON RABINA Z KOŁOMYI.

Nowy Jork. (tel. wł.) Zmarł tutaj rabin z Kołomyi Zew Singer. Pogrzeb odbył się z udziałem olbrzymich mas publiczności. Zmarły miał zaledwie 38 lat, przybył do Ameryki przed 2 laty. Padł ofiarą gruźlicy.

---

# Z teatru im. J. Słowackiego.

**„Fircyk w zalotach.“** — Komedya w 3 aktach Franciszka Zabłockiego. Występ gościnny Juliusza Osterwy.

Zrzęda, uzbrojony w pióro recenzenckie, oczywiście nasamprzód począłby... zrzędzić. Swojska komedya, a brzmi — powiedziałby — nieswojo... Polskie nazwisko podpisane pod polskim utworem w stylu pomolierowskim a przecież świadomy plagiacik z otrzepanej od kurzu, nieznanej, czy zapomnianej błahostki monsieur'a Romagnesi'ego. Temat też nawskroś rodzimy... Bal bodaj najaktualniejszy ze wszystkich tematów aktualnych. Fircyk — owe pospolite przezwisko gremium dzisiejszej młodzi pozłoconej — tem się różni od pierwszego z brzegu dandysa współczesności, że przywdziewa pudrowaną perukę zamiast oryginalnej kasperonki „Borsalino“, że obleka swe wypieszczone kształciki w aksamitny frak epoki stanisławowskiej, zamiast figlarnie wciętej w pasie dwurzędówki z angielskiego kamgarnu... Pozatem akcesorya fircykowatości pozostały niezmienione... Bawidamków, lwów salonowych o spiłowanych kłach, o grzywie oroszonej „wódką pachnącą“, o manierach częstokroć importowanych do naszego high life'u z nadsekwańskiego bas mond'u, starczy nam na zagranie improwizowanych „Fircyków w zalotach“ na wszystkich five o'clock'ach tygodnia. W poniedziałki u panny Ziuty, we wtorki u ciotki Baltiny, we środy u pani Frani, i t. d., i t. d., a potem znów ab ovo. Słowem temat musealnej, że tego użyjemy epitetu, komedyi Zabłockiego mógłby i dziś tryskać wszelkimi fibrami aktualności, gdyby, gdyby... na powierzchnię nie wypłynął śmietanka któryś niepoprawny krytyk-zrzęda, co dużo widział, dużo wie i świadomi jest nawet, że „Fircyk w zalotach“ jest rzeczą, nadającą się w pierwszym rzędzie do wystawy retroperspektywnej...

Na szczęście dla teatru polskiego doby najostatniejszej, na szczęście dla dzisiejszego audytoryum i wreszcie na szczęście dla artystów grających tę komedyę, reżyserya krakowska zapewne podporządkowana w wielkiej mierze tegorocznej tradycyi zespołu „Reduty“, poszła drogą oryginalną. Batuta reżysera lubowała się w kontraście... Tam gdzie niegdyś zalecano uderzenie w bęben, dzisiaj pociąga się leciutko smyczkiem po kwincie, gdzie ongiś rozlegały się trele tkliwości — teraz wali się, co sił starczy, w gong...

Zaiste będzie to chyba zbyt dowolne naciągnięcie sytuacyi, jeśli porównamy dwa odmienne wydarzenia w świecie teatralnym... Osiągniemy przecież rezultat, zasługujący na miano „dziwnego zbiegu okoliczności“. Otóż jak raz w chwili, kiedy w Krakowie dobiegały końca próby z „Fircyka“, w warszawskim „Teatrze Polskim“ wystawiono jakżeż nowoczesną komedyę Berra i Verneuilla pt. „Beverley“. Reżyserował ją champion tej samej niemal klasy, co Osterwa, bo Zelwerowicz. Ale poszedł wręcz odmienną ścieżyną

Boy tak pisze o tem w swej recenzyi w „Kurjerze Porannym“: Znowuż nieporozumienie reżyseryi. Sztuka „Beverley“ napisana jest w ten sposób, że ów dramat nie ma widza ani wzruszać, ani przejmować obawą, ma tylko — bawić. Wszak istota dramatu jako takiego nie leży w faktach ale w ich ujęciu, w twórczej intencyi. Herodowi w szopce ucinają głowę, a nikt z nas nie płacze. Podejmuję się — z bardzo małymi retuszami w tekście — wystawić „Ojca“ Strindberga z p. Fertnerem w roli tytułowej jako doskonałą farsę. — Otóż dramat w Beverleyu, będący właściwie żartem, materyałem do prestidigitatorstwa tego kuglarza psychologii, wygrano o wiele za poważnie, punktując i rozciągając to, po czem należało lekko się prześlizgnąć“...

Właśnie, właśnie!... „Lekko się prześlizgnąć!“ Zlekka zlekceważyć momenty „największego napięcia“! W tem celowała reżyserya, za którą laury zbiera wymieniony na afiszu miejscowy i przygodny reprezentant osterwowskiego esprit — p. Kułakowski.

Sam Osterwa dokonał poza pierwszym cudem — reżyserskim, — cudu drugiego, jako aktor, wódz aktorski, nie wymachujący z tyłu szabelką i z zimną krwią pchający drużynę artystyczną w ogień koncentracyjny teatromanów, ale wódz, co kroczy na czele i walczy pierwszy. Osterwa grał „Fircyka“ wedle scenaryusza własnego pomysłu. Misterne pociągnięcia lekceważenia zmusiły go ostatecznie do rozbratu z intencyami plebana z pod Puław — Jegomości Zabłockiego. W akcie trzecim Fircyk powinien być już seryo „rozkochanym“, cóż, kiedy Osterwa wolał i wtedy kreować „lekkoducha“...

Reszta zespołu, za wyjątkiem p. Niewiarowicza, zbyt sztywnego w roli Świstaka, dostrajała się do niezwykle wysokiego poziomu spektaklu.

M. Wadvaa.

—o-o—

# Dwa kierunki*).

Kraków, dnia 24 lipca.

(W ODPOWIEDZI**).

Romantyzm słowa a romantyzm czynu.

Tem jednem słowem, krótkiem określeniem, scharakteryzowałbym, może trochę bezwzględnie, lecz niemniej dobitnie i prawdziwie istotę różnicy zachodzącej pomiędzy dwoma dziś zwalczającymi się kierunkami w sjonizmie.

Słowom pięknym, barwnym, upajającym niby haszysz, romantyzmowi chorobliwemu, nie na czasie i wręcz dziś szkodliwemu przeciwstawiamy wolę do czynu, prometejski wysiłek, inkarnacyę wszech uczuć skierowaną i skoncentrowaną w jednym kierunku, dla jednego celu, jednego marzenia: odbudowy Erez Izrael. W napięciu naszej woli i energii, w żywiołowym porywie ku odrodzeniu pełnemu, ku wyzwoleniu się nie tylko w słowach lecz rzeczywistemu napotykamy niestety na mur nieprzezwyciężalnych trudności i przeszkód.

Idealizm tych, którzy nam swą krwią serdeczną, męką i trudem, zaparciem się i poświęceniem się, wykuwają w Erez promienną i świetlaną przyszłość, jutro odrodzenia i wyzwolin, załamuje się i załamać się musi w obecnych warunkach i okolicznościach. Wchodzą tu w grę żelazne prawa życia, które działają z całą bezwzględną konieczności i matematyczną ścisłością, i którym przeciwstawić nie można, a nawet, nie wolno... słów tylko.

Zamknięcie Palestyny, jakiego świadkami jesteśmy, nie tylko to prawne, wywołane zarządzeniami władz angielskich ograniczających emigracyę a wypływające z przesłanek politycznych i ekonomicznych, lecz w pierwszym rzędzie to odcięcie nas od Erez płynące z bolesnej, nieznośnej świadomości, że każda nowo przybyła jednostka, staje się w dzisiejszych warunkach tylko ciężarem dla Jiszuwu i Organizacyi sjonskiej; to poczucie i ciągłe tęskne wyczekiwanie jest przyczyną naszego znużenia i zniecierpliwienia.

Są może tacy, którzy tego stanu wewnętrznej tragedyi i rozdwojenia sjońskiej młodzieży nie odczuwają; to też skądże oni przychodzą, by, stając na wysokich koturnach, bronili wobec nas „czystej“ myśli sjońskiej.

Oni bronią cienia myśli sjońskiej my jej realizacyi.

Oto źródło nieporozumienia.

Mylą się ci, którzy uważają, iż otwarte me wyznanie, stwierdzające, że staneliśmy na gruncie koncepcyi Weitzmana, znużeni i zmęczeni wyczekiwaniem, miało być wyrazem publicznej pokuty czy ekspijacyi sjońskiej młodzieży, gdy raczej oskarżałem i oskarżam dziś raz jeszcze donośnie i publicznie romantyków słowa.

Czas dzisiaj, w chwili, gdy kongres sjoński ma powziąć decydujące uchwały, wyciągnąć bilans (używam tego wyrazu zapożyczonego ze słownictwa kupieckiego, bez obawy, że spotkają mnie zarzuty, że pracy sjońskiej i jej wyników nie można czy nie wolno mierzyć, czy ważyć, czy buchalteryjnie obliczać), z dotychczasowej naszej działalności i zapytać czy i o ile w ostatnich latach zbliżyliśmy się do celu realizacyi sjonizmu.

Dotarcie do celu, odbudowy siedziby narodowej dla Żydów w Palestynie, stanie się faktem dokonanym, a nie jakąś tylko mrzonką czy chimerą z chwilą osiągnięcia większości w Erez Izrael, gdy raz skończy się ten stan, że my wszędzie i zawsze opierać się musimy na prawach mniejszości i na tych uprawnieniach, z trudem częstokroć budować możliwość życia i egzystencyi.

Dziś w przeszło 5 lat po deklaracyi Balfoura, jesteśmy w Palestynie, nieznaczną tylko mniejszością i spotykamy się w samym kraju ze wzmagającym się i coraz groźniejszym oporem Arabów.

Z tego sobie jasno zdać musimy sprawę, a spekulowanie na „pobratymstwo“ czy rasowe pokrewieństwo łączące nas z Arabami jest łudzeniem się.

Kto bada, choćby pobieżnie, rozwój stosunków politycznych w Palestynie, ten stwierdzić musi coraz dalej idącą, i poniekąd zrozumiałą ustępliwość rządu angielskiego wobec Arabów i coraz to bardziej ścieśniającą interpretacyę deklaracyi Balfoura a nawet postanowień mandatowych.

Czas działa przeciwko nam.

Czy jest ktoś, ktoby w tej chwili chciał i mógł wziąść na siebie pełną odpowiedzialność za losy narodu, odrzucając a priori możliwość porozumienia się z tymi wszystkimi, którzy chcą czy mogą nam pomóc w odbudowie Palestyny?

Weizman się nie waha świadczy o tem jego mowa na kongresie amerykańskim.

Jeżeli dostaniemy — powiada Weizman — nowe sfery, gotowe do współpracy do naszych szeregów, podwoimy, potroimy, uwielokrotnimy Keren Hajessod.

A jeżeli będziemy mieli 100 tysięcy chaluzim, natenczas będziemy mieli także i kongres światowy. Krzyk za kongresem światowym, może wyjść tylko z Palestyny i tylko ten krzyk poparty krwią i nerwami, opierających się na niemal nadludzkich wysiłkach, tylko ten krzyk, a nie wasz krzyk, nie mój krzyk, znajdzie echo na całym świecie, tak, iż nikt nie odważy się mu przeciwstawić.

Zagadnienie jest jedno: musimy podwoić uwielokrotnić emigracyę do Palestyny a stać się to może obecnie przez zawarcie aliansu bez rezygnacyi, z jakiegokolwiek punktu naszego programu, aż wreszcie siły, które szczerze chcą z nami pracować przyjdą do nas“.

Podkreślamy ostatnie słowa. Gdzie tu mowa o kapitulacyi, którą przepowiada Grünbaum i jego zwolennicy?

Z jakimś niezrozumiałym mi uporem wmawiają w siebie zwolennicy kierunku „Alhamiszmar“, że włączenie w orbitę pracy dla odbudowy Palestyny żywiołów, wprawdzie w naszem zrozumieniu nie sjońskich lecz chętnych i ofiarnych pociągnie za sobą zwinięcie i likwidacyę organizacyi; stanie się spaczeniem „czystości“ i „jasności“ myśli sjońskiej.

Wręcz przeciwnie, uważam, że „Jewish Agency“ powołana do życia na podstawie proponowanej przez prof. Weizmana, będzie tylko wtedy żywotną i tylko wtedy spełni swe zadanie, jeśli nasze wysiłki i usiłowania zostaną spotęgowane i wzmożone do ostateczności.

Musimy z siebie wskrzesić całą energię i całą siłę na jaką na stylko stać, żyjemy w chwili przełomowej, okażmy się jej godni!

Skądże ta u zwolenników „Alhamiszmar“ obawa, że tych kilka jednostek, które pozyskać pragniemy do „Jewish Agency“ mogłoby podziałać, aż tak destrukcyjnie, by według słów Grünbauma „ruch nasz stracił swą moc wyzwalającą i odradzającą treść“ i czyż raczej nie należy przypuszczać, że te jednostki czy grupy, które teraz wciągniemy do wspólnej pracy, przejmą się siłą idealizmu i entuzyazmu, który nas cechuje i staną się wyznawcami jak i my gorliwymi i żarliwymi idei naszego renesansu, który wzbudził podziw i zyskał uznanie całego świata przed którego wpływem i oni się nie ostoją.

Nikt z nas nie zapoznaje, że koncepcya Weizmana wymaga od nas poniesienia ciężkich ofiar. Kwestya odpowiedzialności czy nieodpowiedzialności „Jewish Agency“ jest ośrodkiem najgwałtowniejszego sporu między zwolennikami obu koncepcyi. My z grupy „Eth Liwnoth“ bronimy założenia, że w okresie tak decydującym jak obecny w chwili, gdy ważą się losy narodu — kto wie czy nie na wieki — musimy umieć ponieść, najcięższe, najboleśniejsze ofiary.

I dla tego gotowi jesteśmy, gdyby to być miało conditio sine qua non zrzec się zasady odpowiedzialności „Jewish Agency“ aż do chwili zwołania kongresu światowego. Przyznajemy, że tę decyzyę powziąć mogliśmy tylko po ciężkiej walce i wobec ostateczności.

I dlatego, że mamy wiarę w lud żywowski, pobudzony do życia i walki przez syonizm możemy spokojnie i ufni w siłę jaką nam daje zdecydowana wola narodu pójść na nową drogę, wszystko wskazuje na zwycięstwo koncepcyi Weizmana na najbliższym kongresie. Wbrew gorliwym zapowiedziom wierzymy że kongres w pełni odpowiedzialności stanie na wysokości zadania.

Kongres XIII. będzie kongresem zwrotnym.

Wstępujemy na nową drogę z całym spokojem bo wierzymy w sjonizm wszystkimi fibrami duszy, całem głębokiem przekonaniem i żarem, idziemy naprzód z ufnością w przyszłość mając przed sobą jeden cel: wyzwolenie narodu i odbudowę Erez.

**Kalman Stein.**

*) Artykułem tym zamykamy dyskusyę na łamach „Jewish Agency“. W jednym z najbliższych numerów omówimy jej wyniki. Red.

**) Vide N. Dz. Nr. 164 „Walka o czystą myśl sjonską“.



Dr. M. Kanfer.

# B. Epelbaum.

Przeżycia Epelbauma są, że tak powiem, ponadindywidualne, mają charakter masowy. W pismach jego nie skarży się człowiek — jednostka, tylko do głosu przychodzi żydowska masa. A ten moment masowego przeżycia nadaje tym obrazkom i nowelom wagi poważnych dokumentów chwili. Jeszcze bowiem nie nadszedł czas na artystyczne, że tak powiem, ujęcie tej ogólnej narodowej katastrofy, jaką były dla Żydów pogromy. Dopiero, gdy pamięć uzieleni się świeżą runią legendy, zasłaniającej przed nami girlandą podań i pieśni ludowych czarne szczerby bolesnych faktów, ożyje ta przeszłość w duszy poety. Wszak epoka Gonty i Zeleźniaka znalazła dopiero w naszych czasach swój wyraz w powieści Asza „Kidusz Haszem“.

Ale ta Epelbauma w wysokim stopniu cechująca zdolność do odtwarzania masowych nastrojów fatalnie zaciążyła na całej osnowie najobszerniejszego jego dzieła, na powieści „Wrzenie“. W krótkich szkicach i nowelach jest Epelbaum sobą, ale do spokojnej, a pięknej opowieści zabrakło mu tchu. Powieść ta o Japończyku, tym szlachetnym mścicielu krzywd proletaryatu na wstrętnej burżuazyi wygląda jak bajka z tysiąca i jednej nocy. Zamiast życia mamy cudowną legendę o wielkiej, nieśmiertelnej miłości dawnego tow. Dudka, który z niefrasobliwą lekkością rzekłbym, z lekkomyślną niedbałością o wewnętrzną prawdę przed [illegible] się w spóźnione nieco wydanie Karola Moora — do rewolucyonistki Basi. Legenda ta urzekła rzetelnego realistę kłamliwem pięknem melodramatu i sprowadziła go na manowce soczystego felietonu dla bulwarowego pisma socyalistycznego. Wszystkie postacie są papierowe i wyglądają, jak figurynki z masy tekturowej. Żywą jest natomiast w tej książce masa, ulica robotnicza Odessy, a te karty, opisujące nam walkę robotniczej Odessy z kontrrewolucyonistami naładowane są mocnem dramatycznem napięciem i stoją na niecodziennym poziomie artyzmu.

U źródeł tej gloryfikacyi proletaryatu tkwi uczucie głębokiego bólu, żeśmy jako całość etniczna, tak już zmarnieli, że na męską postawę wobec śmierci zdobyć się nie możemy. Żydowskie miasteczka kładły się pokotem, jak kłosy zboża pod kosą żniwiarza, Boli Epelbauma ta świadomość, ani uspokoić go nie może myśl, że otoczeni pożogą szalejącej nienawiści pozbawieni zostaliśmy możności samoobrony. Nieprawda — woła Epelbaum — lud pracujący zdobył się na ten wysiłek, by upiększyć naszą śmierć glorya bohaterską.

Natomiast nowelki „Na ciemnych drogach“ dają nam obrazki śmierci miasteczka ukraińskiego bez tej domieszki gloryfikacyi, bez chęci usprawiedliwienia przed sobą i przed Europą niewolniczej naszej śmierci. A śmierć ta doprawdy nie potrzebuje usprawiedliwienia. Czyż usprawiedliwić się musi człowiek, któremu dach pali się nad głową, gdy krzyk jego staje się przeraźliwem wyciem obłędnego szału?

Miasteczko ukraińskie podczas pogromu przemawia do nas z kart tej książki. Puste wymarłe ulice, domy z wyłamanemi drzwiami spoglądają ku sobie krwawymi oczodołami wybitych szyb, z tajnych kryjówek „sekretów“ wydobywa się tylko jakiś nieludzki w przedśmiertnym strachu poczęty krzyk.

Całe miasto krzyczy, a te fale jęków kładą się na miasto czarną masą ludzkiego nieszczęścia.

Tylko kolorowe szybki prawosławnej cerkwi uśmiechają się z tępem samozadowoleniem, jakby przyglądały się zbożnemu dziełu.

(Dokończenie nastąpi).

# Proces posła Strońskiego przeciw porucznikowi Radomskiemu.

## Jak bronił się por. Radomski?

Warszawa, 23 lipca.

Głośna sprawa znieważenia posła Strońskiego przez por. Radomskiego znajduje obecnie swój epilog przed sądem wojskowym:

Na uwagę zasługuje tłumaczenie się oskarżonego Radomskiego ze względu na tło polityczne procesu:

Porucznik Radomski bronił się następująco:

— Czy pan, panie poruczniku, przyznaje się do winy?

Porucznik Radomski odpowiada z wielkiem przejęciem:

— Przyznaję się do uderzenia w twarz... ale do żadnej winy się nie poczuwam. Zrobiłem to, co zrobić musiałem. Skoro sprawa stanęła przed sądem, jakkolwiek były inne sposoby załatwienia tej sprawy, nie może się ograniczyć tylko do suchego opowiedzenia faktów. Porucznik Radomski stwierdza, że osoba posła Strońskiego jest mu najzupełniej obojętna, ale interesować go musi jako publicysta, gdyż od początku istnienia „Rzeczypospolitej" podważa autorytet wodza Polski marszałka Piłsudskiego i działa destrukcyjnie na wojsko.

Cokolwiek uczyniłby, wszystko jest ośmieszone, wydrwione i obniżone. I nietylko o osobę Naczelnego Wodza chodzi. Poseł Stroński wykpiwał także i generała Sikorskiego za to, że śmiał rok 1920 porównywać z powstaniem styczniowem i listopadowem. Pułkownik Kukiel został również wykpiony. Kiedy za nieobecnego ministra dziennik personalny podpisał pułkownik Rybak, co było zupełnie normalne, „Rzeczpospolita" zaatakowała go w sposób zupełnie nieprzyzwoity. Następnie omawia por. Radomski działalność Nowaczyńskiego i przypomina, że w r. 1921 oskarzono gen. Szeptyckiego o zdradę stanu, Zdaniem por. Radomskiego Wódz Naczelny musi posiadać maksimum zaufania, i żołnierzowi nawet w myśli nie wolno krytykować swojego dowódcy. A wódz Naczelny u nas jako twórca armii powinien się cieszyć specyalną miłością nietylko żołnierzy, ale wszystkich obywateli. Marszałek Piłsudski stał się symbolem zjednoczenia i zwycięstwa żołnierza polskiego w ciągu lat dziesięciu. Zwalczają go dwie fale propagandy: „Bibuła bolszewizka" i „Rzeczpospolita".

Obie jednaką pełnią służbę.

Oskarżony stwierdza dalej, że mówić mu o tem wszystkiem jest bardzo niemiło i jeszcze raz powtarza, że wolałby sprawę inaczej załatwić. Jeżeli tak postąpił, to uczynił to w imię solidarności wojskowej. A poza tem ma jeszcze inne powody. Jestem żołnierzem 1-ej kompanii kadrowej także oplutej, zelżonej na pierwszej stronie „Rzeczpospolitej". Imię Piłsudskiego wiąże się także z najświętszemi najpiękniejszemi wspomnieniami z czasów przedwojennych, gdy w roku 1913 pracował w „Strzelcu".

Kiedy marszałek Piłsudski ustąpił, zdawało się, że ataki przeciwko niemu skierowane powinny były ustać, gdyż nikomu już nie zawadzał. Ale w ciągu czterech miesięcy pojawiło się cztery czy pięć artykułów, w których p. Stroński atakuje marszałka Piłsudskiego znowuż w sposób obelżywy. Czytaliśmy tam, że p. Piłsudski nie potrafi się wznieść ponad poziom płaskich rozumowań. Kiedy marszałek został szefem sztabu wykpiono go znowu. Tytuł marszałka po raz tysiączny wykpiono. Tak, że pozostawienie armii bez wodza p. Stroński uważa za śmieszny drobiazg. A przecież ta zmiana była sprawą gruntownej przebudowy stosunków nietylko dla żołnierza, ale i dla zagranicy. A p. Stroński pisał: taka zwykła rzecz, ustąpienie jednego z oficerów, o co tu robić awanturę?!

W połowie maja odbył się proces sądowy przeciwko posłowi Strońskiemu o obrazę Naczelnika Państwa, a proces ten był jedną wielką komedyą po to zorganizowaną, aby sobie użyć na nienawiści. P. Stroński użył w ostatniem słowie następującego wyrażenia:

— Dziwię się, że ja tu stoję przed sądem, a on wolny chodzi po świecie.

Prokurator i sędziowie niemal go przepraszali.

A więc niema żadnej kary za znieważenie czystego człowieka, którego tyle ludzi uwielbia i kocha.

Kiedy więc znalazłem się w Sejmie i zobaczyłem wśród szeregu posłów po raz pierwszy p. Strońskiego, nie mogłem nad sobą zapanować. W czasie przerwy wyszedłem z por. Jankowskim, z którym rozmawiałem i miałem wracać do biura, kiedy ukazał się p. Stroński. Podszedłem do niego i zapytałem:

— Czy p. poseł Stroński? Mianuję pana marszałkiem paszkwilantów — powiedziałem i uderzyłem go w twarz.

Potem podałem mu bilet wizytowy. — Poseł Stroński zasłonił się laską, ale obawiać się już nie miał czego.

Porucznik Radomski stwierdza na końcu, że nie wyciągał żadnych wniosków, przedstawił tylko nastrój swój i pobudki postępku.

Na pytanie prokuratora dlaczego uznał w ten właśnie sposób bronić honoru Naczelnego Wodza, oskarżony odpowiada, że zrobił p. Strońskiemu wielki zaszczyt, że dał mu możność rycerskiego sposobu załatwienia sprawy.

Przypuszczał, że jeżeli ktoś ma odwagę takie rzeczy pisać, to będzie miał odwagę wyciągnąć z tego wszelkie konsekwencje. Zresztą nie działał z żadnego wyrachowania.

Na takie metody publicystyczne jedyną odpowiedzią ludzi [illegible]wych jest: bić w twarz.

# KRONIKA.

Kraków, 25 lipca.

**— SKLEPIKARZE I KRAMARZE KRAKOWSCY** nie kwapią się zbytnio z wykonywaniem policyjno-administracyjnego nakazu w sprawie utrzymywania lokalów i towaru w należytej czystości; owoce i ciasta nie nakryte przepisanym muślinem, stają się pastwą much, kurzu i zarazków. Wogóle hygieniczne stosunki w naszych sklepikach, mleczarenkach i kramach niestety wiele, bardzo wiele pozostawiają do życzenia. Najlepsza rada na zmuszenie właścicieli niechlujnych sklepów do względnej przynajmniej czystości: omijać fatalnie brudne grajzlernie! Niech gospodarze ich sami pożywają swe przysmaki. Potrafimy się obejść bez nich, skoro zmuszają nas do tego,

**— DLA NASZYCH GOSPODYN.** Na wczorajszym targu płacono: Za owoce — kg. gruszek kraj 10—12,000 mkp., wiśni 10—16 tys., czereśni 10—18 tys.; morele za kg 30—32 tys., maliny za litr 10—12 tys, litr porzeczek 5—6 tys., agrestu litr 5—6 tys, Jarzyny: Ziemniaki nowe 1500—1600, buraki 2500—3000, marchew 3,300—3500; ogórki 6000— 8.000. Drób: kury za sztukę 30—50 tys., gęsi żywe 60—80,000 Mkp, kaczki 20—30 tys. Nabiał: Mleko zbierane 1500—1800, niezbierane 2—2500; kwaśne (i maślanka) 1500—1800, śmietana kwaśna 8—9 tys., słodka 3—3,500 Mkp.; kg. masła 42—45 tys. sera 8500—9000, jaja za sztukę 800 Mkp.

**— Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO.** Zygmunta Łyszczyńskiego lat trzy, przejechał pędzący ulicami miasta samochód, który zdruzgotał nieszczęśliwemu dziecku nogę. W ciężkim stanie przewieziono malca do szpitala św. Łazarza.

Jednej z robotnic fabryki tutek przy ulicy Długiej, niejakiej Pralównej, lat 16, urwała maszyna trzy palce lewej ręki.

Na wóz z prowiantami Knapika wedrzeć się usiłował nieznany osobnik w celu grabieży. Stawiającego opryszkowi opór, dźgnął napastnik nożem i zranił dotkliwie.

We wszystkich trzech wypadkach interweniowało Krakowskie Pogotowie Ratunkowe.

**— KRONIKA POLICYJNA.** Sale Silberg z Jędrzejowa, pod zarzutem oszustwa na szkodę skarbu kolejowego za jazdę bez biletu z Jędrzejowa do Krakowa.

Jana Fischera, wyrobnika, podejrzanego o kradzież garderoby z personalu drukarni Zemanka

Karola Pytla, lokatora parku krakowskiego pod zarzutem kradzieży.

Józefa Kleja, za wałęsanie się w stanie nietrzeźwym. —

**— KRADZIEŻE.** Karolinie Szukiewicz kradziono w ogonku pod sklepem mleczarni miejskiej przy ulicy Karmelickiej torebkę ręczną z pieniądzmi.

**— DOPROWADZENIE ZAGINIONEGO DZIECKA.** Dozorca plantacyjny Wintenty Undas, doprowadził na policyę zbłąkaną dziewczynkę, rzekomo Zofię Strzyżowką 4—5 lat pozostawioną bez dozoru w ulicy Wolskiej.

———o-o———

**— DOM NOCLEGOWY.** Na ostatniem posiedzeniu komisyi dla domu noclegowego zdał prezydent Rady Wyznaniowej p. Dr Rafał Landau sprawę z działalności zakładu. W czasie od 1. stycznia do 30 czerwca br. nocowało ogółem 20.374 osób w tem mężczyzn 15028, kobiet 4008, dzieci do lat 14-tu 1338. Nadto wykąpano w zakładzie kąpielowym przy domu noclegowym 10,768 osób.

Dom noclegowy zbudował komitet amerykański, który następnie oddał go na własność krak. Gminie wyznaniowej, która go odtąd w własnym zarządzie prowadzi. Na czele zarządu stoi lekarz. Do domu noclegowego przyjmuje się za skromną opłatą osoby bez względu na wyznanie, najbiedniejsi wolni są od wszelkich opłat, jak i dzieci. Kąpieli udziela się bezpłatnie.

**— HOJNE DARY.** Bracia Brenner z Nowego Jorku złożyli na rzecz szpitala żydowskiego kwotę 30 milionów marek na dom starców 10 milionów, na zakład sierót 10 milionów.

# KOMUNIKATY TEATRALNE I KONCERTOWE

**— TRZY OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „FIRCYKA".** Dzisiaj, jutro i w piątek 27 bm powtarza teatr im. J. Słowackiego wystawionego z takim przepychem „Fircyka" Fr. Zabłockiego. Będą to również ostatnie występy świetnego odtwórcy roli tytułowej p. J. Osterwy.

W sobotę rozpoczyna cykl utworów lżejszych Dardamelle" — rogacz. Kapitalna komedya E. Mazaud.

**— OPERA I OPERETKA.** Zapowiedziany dziś we środę 25 bm. o 7'45 wiecz. Trubadur z występem ulubieńca Warszawy bohaterskiego tenora S. Kowalskiego słuszne obudził zainteresowanie.

**— OSTANI WYSTĘP JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO W „BAGATELI.** Dziś żegnać będziemy znakomitego artystę P. Junoszę-Stępowskiego w „Znakomitym barytonie".

Na wczorajszem przedstawieniu „Znakomitego barytona" w ostatniej chwili p. Kozłowska objęła rolę Blanki, z powodu niedyspozycyi p. Trojanowskiej.

**— MIŁOSC CZUWA W „BAGATELI.** W czwartek wchodzi na repertuar „Bagateli" znakomita komedya Caillavet'a i de Flers'a pt. „Miłość czuwa, która grana będzie do niedzieli włącznie. Będą to ostatnie przedstawienia w „Bagateli" przed feryami.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sroda: „Fircyk w zalotach".

Czwartek: „Fircyk w zalotach".

Z OPERY I OPERETKI.

Sroda: Trubadur. Występ S. Kowalskiego.

Czwartek: Frasquita.

TEATR „BAGATELA".

Sroda: Znakomity baryton.

Czwartek: Miłość czuwa.

# Z kraju.

Mielec. Nad wyraz bolesną ponieśliśmy onegdaj stratę. Zmarła tu w wiośnie życia nieodżałowanej pamięci Szifrah Nussbaum, jedna z przewodniczek tut. młodzieży, dzielna, niezmordowana pracowniczka na niwie narodowo-kulturalnej. Ogólnie lubiana dla pogody umysłu i swej dobroci, ceniona dla swej wysokiej inteligencyi, i wiedzy judaistycznej skupiała wokoło sebe w ostatnich czasach życie tutejszej młodzieży.

Zeszła ze świata u progu życia.

Jej czysty idealizm, prawy charakter i ukochanie idei Syonu, zapewnią Jej niezatartą pamięć w sercach tutejszej młodzieży. Łączymy się wszyscy w nieutulonym żalu z pogrążoną w głębokim smutku Rodziną błp. Zmarłej.

Cześć Jej pamięci!

## Zjazd lekarzy dentystów we Lwowie.

Lwów, 23 lipca.

W auli nowego gmachu uniwersyteckiego nastąpiło wczoraj otwarcie 5-dniowego Zjazdu lekarzy dentystów z całego terytoryum Rzeczypospolitej. Razem zjechało ponad 200 osób.

W skład prezydyum obrad zostali powołani prof. Wilga, Łepkowski (Kraków), prof. generał Zwierzchowski (Warszawa), Switała (Bydgoszcz), Mokrzycki (Warszawa), Ujejski (Warszawa) dr. Raczyński (Stanisławów).

Z kolei dr. Meissner (Warszawa) dyrektor Państwowego Instytutu Denstystycznego wygłosił wykład inauguracyjny pt. „Znaczenie stomatologii w naukach lekarskich", a prof. Cieszyński mówił o dziesięcioleciu istnienia Instytutu dentystycznego UJK.

O godzinie wpół do 1-szej w południe dokonał prof. Cieszyński otwarcia wystawy dentystycznej w gimnazyum matematyczno-przyrodniczem im. Kopernika. Imieniem wystawców przemawiał prof. Swiatłowski.

Wieczorem w salach Uniwersytetu odbył się pod protektoratem Senatu Akademickiego raut.

Od dziś począwszy trwać będą przez 4 dni obrady wedle szczegółowego planu. Będzie wygłoszonych około 50 wykładów obok nich zaś liczne pokazy praktyczne. Ze względu na nawał materyału czas trwania odczytów skrócono do 20 minut, czas przemawiania w dyskusyi do 3 minut.

———o-o———

### Warunki przyjęcia w politechnice warszawskiej.

Politechnika warszawska ogłasza o warunkach przyjęcia w nadchodzącym roku akademickim.

W roku akademickim 1923 i 1924 może być przyjętych na wydział inżynieryi lądowej — 150 kandydatów, wodnej — 50, mechaniczny — 100, chemii — 80, architektury — 100, mierniczy — 50; ogólna liczba kandydatów wynosi w ten sposób 700.

W razie, gdyby liczba podań na poszczególne wydziały przekroczyła liczbę wolnych miejsc, będą zarządzone konkursowe egzaminy w zakresie szkoły średniej.

Maturzyści, mający za sobą służbę frontową w wojsku polskiem, poraz pierwszy wstępujący do szkoły akademickiej, polskiej, będą przyjęci poza konkursem na podstawie zaświadczenia odnośnej władzy wojskowej o przebywaniu na froncie w czasie ostatniej wojny.

Podania o przyjęcie należy składać w sekretaryacie, w okienku Nr 3, na imię J. M. rektora politechniki warszawskiej, w czasie od 1 do 12 września włącznie, w godzinach od 9 rano do 12 w południe.

Po tym terminie żadne podania, ani załączniki do podań przyjmowane nie będą, jak również nie będą uwzględniane podania nadesłane pocztą w terminie późniejszym.

Do podania o przyjęcie należy załączyć: 1) krótki życiorys, własnoręcznie napisany, 2) metrykę urodzenia w oryginale, 3) maturę w oryginale, uzyskaną w jednej z polskich państwowych szkół średnich ogólno-kształcących, 4) 5 fotografij paszportowych.

Uczniowie szkół prywatnych oraz szkół obcych mogą być przyjęci tylko wtedy, jeżeli świadectwa szkół średnich, które ukończyli, uznane zostały przez departament II M. W. R. i O. P. (Warszawa, Bagatela 12) za równoważne ze świadectwami dojrzałości państwowych szkół polskich.

Po 12 września będą ogłoszone listy kandydatów zakwalifikowanych do egzaminu konkursowego. Karty wstępu na egzamin konkursowy będą otrzymywać kandydaci w sekretaryacie, w okienku Nr 3, po uiszczeniu opłaty egzaminacyjnej, wysokość której zostanie określona później.

Egzaminy konkursowe odbędą się pomiędzy 17 a 21 września. Wyniki egzaminu będą ogłoszone w politechnice po 23 września. Wszelkich wyjaśnień w sprawie przyjęcia będą udzielali pp. dziekani poszczególnych wydziałów po 1 września, w godzinach przyjęć.

ZJAZD INWALIDÓW. W dniach 12, 13, 14 i 15 sierpnia r. b. odbędzie się w Warszawie piąty ogólny zjazd delegatów związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w sali Towarzystwa Hygienicznego w Warszawie, ul. Karowa 31.

## Ze świata.

### Taniec w dzisiejszej Rosyi.

Obecni władcy Rosyi, którzy w ogólności nie dbają zbytnio o rozwój sztuki bardzo intensywnie interesują się tańcem i posiadają bodaj czy nie lepszy balet niż carowie. Marya Jessipowa, tancerka rosyjska, która bawi obecnie w Medjolanie w następujący sposób określa stosunki rosyjskie:

— Taniec — mówi p. Jessipowa — to w dzisiejszej Rosyi podstawa prywatnego i społecznego współżycia. Trudno sobie wyobrazić, jak wielkie znaczenie posiada on w obecnej Rosyi. Obcy obserwujący gorączkowe wprost zainteresowanie się tańcem w Rosyi, przypisuje to obecnym nienormalnym warunkom. — Tak nie jest. Taniec jest dla Rosyan jedyną przyzwoitą rozrywką, stosunkowo łatwą do osiągnięcia.

Wiadomo, że carowie rosyjscy ogromnie dbali o balet i że utrzymywali szkoły baletowe z prywatnej szkatuły. Ale bolszewicy uczynili więcej — podnieśli oni taniec do rangi państwowej instytucyi. Balet zajmuje w teatrach rosyjskich cały wieczór a ceny biletów są o 25 procent wyższe niż ceny biletów na koncerty i występy znakomitości jak Szalapin.

Głównem źródłem dochodów tych teatrów i szkół baletowych jest nauka tańca. Ja sama posiadałam setki uczennic. Należy zaznaczyć, że w obecnej Rosyi modne tańce europejskie są zupełnie nieznane. Każda i każdy pragnąłby się przedewszystkiem wykształcić się w tańcach klasycznych. Można nie przesadzając zupełnie twierdzić, że dziewięć dziesiątych dziewcząt i kobiet które spotyka się na ulicy nosi w torebce ręcznej pantofle do tańca.

Obecnie, gdy Łunaczarski z powodu braku środków nie może przeprowadzić swego programu w teatrach, zwrócił on się w stronę tańca i zarządził przymusowy wykład tańca we wszystkich szkołach.

Inspektorkami tańców w szkołach są baletnice.

Tancerki baletowe są urzędniczkami państwowemi i są zawsze przygotowane do występów, gdyż Łunaczarski żąda by tańczyły przed robotnikami w gmachach fabrycznych. Prócz tego balet występuje również w więzieniach, oczywiście nie w więzieniach dla politycznych. Tańczy on przed więźniami, którzy odsiadywają karę z wyroku. Każde więzienie posiada swą własną doskonałą orkiestrę.

Tak idyllicznie przedstawia się sprawa tańca w kraju umierających z głodu, wśród twórców „nowego ładu" na trupach tysięcy obywateli, codzień traconych przez bandytów „czrezwyczajki".

———o-o———

HERMAN BAHR, znany pisarz obchodzi 60-letnie urodziny. Z tej okazyi kanclerz Seipel wystosował do niego pismo.

GUBERNATOR HISZPANSKI GLADYATOREM. Z Madrytu donoszą: Gubernator cywilny Walencyi otrzymał dymisyę, ponieważ osobiście brał udział w walce z bykami, jako gladyator.

SENZACYJNY PROCES W LONDYNIE. W Londynie rozpoczął się przed kilku dniami senzacyjny proces. Skarżącym jest lord Alfred Douglas poeta i publicysta, przyjaciel młodości Oskara Vilde'a, stroną pozwaną dziennik „Morning Post", za wydrukowanie artykułu, którego autorem jest kierownik pisma „Jewish Guardian" a którym to artykułem lord Douglas uczuł się obrażony.

Proces toczy się na tle antysemickiem. Lord Douglas jest skrajnym antysemitą, prowadzącym kampanię przeciw Żydom zwłaszcza żydowskim bankierom z City. W swych artykułach zwracał się on również ostro przeciw Lloyd Gerge'owi i jego przyjaciołom politycznym zwłaszcza zaś przeciw b. ministrowi Winston Churchillowi.

Temu ostatniemu zarzucił Douglas, że podczas bitwy morskiej angielsko—niemieckiej u wybrzeży jutlandzkich w czasie ostatniej wojny, Wintson Churchill jako minister, został przekupiony przez bankierów londyńskich za 40,000 funtów, aby przez 24 godzin nie podał do publicznej wiadomości pomyślnego zakończenia owej bitwy, rozpoczętej dla Anglików zrazu pod złym znakiem, co pozwoliło owym bankierom zarobić na giełdzie 18 milionów funtów.

## Przegląd gospodarczy.

### Podatek przemysłowy od banków

Komunikat Izby skarbowej w Krakowie.

W myśl ustępu 2. art. 5 i art. 6 ustawy w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego (Dz. U. R. P, Nr 58 z roku 1923 poz. 412) banki opłacają podatek przemysłowy) dopłatę w wysokości 5 procent

a) od sumy pobranych procentów prowizyi, komisowego i innych tym podobnych wynagrodzeń za świadczenia, tudzież

b) od zysku brutto z operacyi obcemi walutami, dewizami, czekami zagranicznemi, wszelkiego rodzaju papierami wartościowemi.

Przy obliczaniu zatem podatku przemysłowego (dopłaty dla banków należy odróżniać dwie główne części składowe obrotu, a to jedną wyszczególnioną pod a) i drugą pod b)

Przypadający od obydwu części obrotu podatek przemysłowy, poczynając od miesiąca lipca br. winny banki wpłacać do kas skarbowych w myśl art. 56 ustawy oraz okólnik Nr 2 najpóźniej do dnia 15 następnego miesiąca.

Ponieważ ścisłe ustalenie obrotu z operacyi pod b) wymienionych wymaga dłuższego czasu, w szczególności dla banków, posiadających liczne oddziały poza siedzibą głównego zarządu, przeto na zasadzie art. 122 ustawy zarządza się co następuje:

Banki, posiadające oddziały poza siedzibą głównego zarządu, mają ściśle przestrzegać przepisów o wpłatach miesięcznych podatku odnośnie do obrotu, osiągniętego z operacyi pod a) wymienionych, zarówno w centrali jak i w każdym poszczególnym oddziale.

Zezwala się natomiast, sumy miesięczne obrotu, osiągniętego z operacyi pod b) wyszczególnionych, ustalać na razie w przybliżeniu i od ustalonych w ten sposób sum obrotu wpłacać miesięcznie przypadający podatek pod warunkiem późniejszego wyrównania po upływie roku podatkowego najpóźniej do dnia 1 lutego roku następnego.

Równocześnie ministerstwo skarbu przedłuża dla wyż wymienionych banków termin do składania zeznań od obrotu za I półrocze 1923 do dnia 15 sierpnia 1923 roku.

### Z giełdy.

Kraków, 24 lipca.

Na giełdzie akcyj ruch był dziś bardzo ożywiony. Częściowo realizowano zyski wczorajszej haussy, skutkiem czego niektóre kursy były cokolwiek słabsze. Mimo to szereg akcyi poprawił się w kursie, jak Żegluga, Bank Hipoteczny, Bank małopolski; Bank Zw. Sp. Zarobkowych, Autómotor, Siersza górnicza, Pokucie i Niemojewski. Natomiast Chodorów i Kapelusze zaczęły mocniej niż wczoraj, pod koniec jednak osłabły.

Po giełdzie robiono: Gazy 2.200, Jaworzno 1.900, Len 140—150, Columbia 29—30, Azot 105; Huta szkła 90.

## Akcye bankowe, handlowe i przem.:

| | Tranzakcye | |
|---|---|---|
| | 24 VII. | 23 VII. |
| Polski Bank Przem. I-VIII | 62—51 | 56—62 |
| Bank Hipoteczny | 75—9[illegible] | — |
| Bank Małopolski | 80—89 | 80—85 |
| Ziemski Bank Kredyt. | 36—40 | 36—43 |
| Powszechny Bank Kred. | — | — |
| Bank Komercyalny I—IV | 23 | 22—27 |
| Bank Zw. Sp. Zarobkow. | 5[illegible]0 | — |
| Polskie Tow. handl. | 76—70 | 65—82 |
| Handl. Sp. akc. „Impex" | 2—2,3[illegible] | 2,1—2,35 |
| „Pharma" Mag. Jawornick | 100—110 | 92—120 |
| Tow. han. Bracia Rolniccy | 30—28 | 30—35 |
| „Polski Gleb" | 3,9—4,2 | — |
| C. Hartwig, Poznań | — | — |
| Żegluga Polska | 11—9 | 7,5—8 |
| Warsz.Tow.Trans.i Żeglugi | — | — |
| Zieleniewski I—IV | 10[illegible]0—1180 | 980—1250 |
| H. Cegielski, Poznań | 185—1[illegible]0 | 172—184 |
| Parowozy I-III. | 210—195 | 200—215 |
| „Automoter" fabr. samoch. | [illegible]6—40 | 35 |
| „Lemiesz" fabr. masz. roln. | — | — |
| „Trzebinia" żel. | 265—280 | 275—300 |
| Zakłady amunic. „Pocisk" | — | — |
| Huta żelazna, Kraków | — | — |
| W. Kucharski fabr. metal. | — | — |
| Herzfeld-Victorius, odl. żel. | — | — |
| Fab.Portl.-Cem. Szczakowa | — | — |
| „Górka" fabryka cementu | 1100—1175 | 1000—1100 |
| Sierszańskie Zak. Gór. S. A | [illegible]45—820 | 800—825 |
| „Lepego" Tow. dla prz. gór. | 385—375 | 350—[illegible]85 |
| Ska akc. przem. bałt. i g. z. | — | — |
| Karpackie Tow. naftowe | — | — |
| Akc. Tow. naft. „Galicya" | — | — |
| A. T. dla przem. oleju skal. | — | — |
| Polska Nafta | 155—185 | 140—160 |
| „Pokucie" Naft. Sp. akc. | [illegible]4—65 | [illegible]5—60 |
| „Olkos" T. A. | 440 | — |
| „Fezet" Towarz. zakł. bud. | — | — |
| Syndykat koszyk. Kraków | 65—60 | 65 |
| Fabr. przet. ż. w Trzebini | [illegible]80 | 480 |
| „Hakas" z. mm. prz. wysk. | 10[illegible]—97 | 100—105 |
| Fabr. cukru w Chodorowie | 7[illegible]0—740 | 700—740 |
| Fabr. porcel. w Ćmielowie | 220—190 | 220—[illegible]0 |
| Elektr. w Sierszy I—V | 78—67 | 72—83 |
| S. W. Ziemojewski | 350—400 | 340—[illegible]60 |
| Fabr. kapeluszy w Myślen. | [illegible]0—65 | 70—75 |

p.*) oznacza ostatni poprzedni kurs tranzakcyi.

**Giełda warszawska z dnia 24 b. m.** (PAT.) Dolary Stanów Zjedn. tranzakcya 136000. Dolary kanadyjskie tranz. ——, Franki francuskie ——. Korony czeskie ——, Funty angielskie ——. Franki belgijskie 6700. Marki niemieckie 0.26.

Czeki Belgia tranz. —— Berlin tranz. 0.56. Gdańsk tranz. 0.6. Holandya tranz. — Londyn tranz. 631000. Nowy Jork tranz. 137000. Paryż tranz. 8400. Praga tranz. ——. Szwajcarya tranz. 24000. Wiedeń tranz. 194. Włochy tranz. ——.

**Warszawa 24 b. m.** (PAT.) **Giełda. Akcje.** Podane cyfry rozumieją się w tysiącach Mp. Bank Małopolski Kraków 65—60, Bank Przemysłowy 52—57 Bank Zw. Sp. Zarobk. 550—475, Cegielski 175—167. Modrzejów 860—865, Rudzki 53.—510, Ursus 830—820 Parowozy 220—210, Żegluga 48—43. Spirytus 910— Polska nafta 175—170, Siła i Światło [illegible]0—360. Lilpop-Rau 20[illegible]—215 Starrachowice 8[illegible]0—750, Pocisk 220—2[illegible]0 Zieleniewski 12[illegible]0—1[illegible]00, Chodorów 875—815, Trzebinia [illegible]1[illegible]—[illegible]05. Ćmielów 2[illegible]0—225.

**Końcowe kursa dewiz w Zurychu z 24 b. m.** (PAT.) Berlin 0.0014 (0.0016), Holandya 2[illegible]0.—(22[illegible].34) Nowy Jork 559.50 (561.—), Londyn 25.72 (25.8) Paryż 33.47 (33.27), Medyolan 24.[illegible] (24.50), Praga 16.6[illegible]— (16.80—) Budapeszt 0.041/4 (0.041/2, Bukareszt 2.9[illegible]5 (2.9[illegible]) Belgrad 6.00 (6.00—), Sofia 5.50 (5.50), **Warszawa 0.0038 (0.0037)**, Wiedeń 0.0079— (0.0079 1/2) Austr. korona 0.0080— (0.0[illegible])—

———o-o———

**Wiedeń.** 21 lipca. PAT. Giełda Dewizy. Amsterdam 27860. Zagrzeb i Belgrad 748. Berlin 0.16. Bruksela 3504. Budapeszt 405 Bukareszt 359. Chrystiania 11280. Kopenhaga 12430. Londyn 325300. Madryt 9930. Medyolan 3094. Nowy Jork 70935. Paryż 4242. Praga 2123. Sofia 703. Sztokholm 18570. Zurych 12675. Warszawa 0.41—0.46. Dolary 70.560. Belgijskie 3465. Bulgarskie 681. duńskie 12290. marki niemieckie 015. angielskie 323500. francuskie 4195, holenderskie 27600. włoskie 3070, jugosłowiańskie 739; norweskie 11140; polskie 0.41—0.47; rumuńskie 368, szwedzkie [illegible]570 szwajcarskie 12560; hiszpańskie 9[illegible]70, czeskie 21[illegible]5, węgierskie 250.

**Berlin.** 24. lipca PAT. Końcowe kursa dewiz. Amsterdam 161994; Buenos Adres 140418, Bruksela 20448 i pół; Chrystiania 67431; Kopenhaga 72210; Sztokholm 109725; Helsingfors 11770,50; Włochy 18054 i pół; Londyn 1895255; Nowy Jork 412965; Paryż 24738, Szwajcarya 73715; Hiszpania 58852 i pół. Japonia 201495, Rio de Janeiro 43890. Wiedeń 598 i pół. Praga 12468 i pół; Budapeszt 2852; Sofia 389 i pół. Belgrad 4113 i pół.

**Celem uniknięcia przerwy w wysyłce naszego pisma, upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc sierpień.**

# Sesya Sejmu potrwa cały tydzień.

## Konwent zbierze się ponownie w piątek. — „Piastowcy" starają się o odłożenie komisyi skarbowej do września.

Warszawa. (Tel. wł.) Obrady sejmu będą się to czyć przez cały tydzień bieżący codziennie. W W piątek bierze się ponownie konwent celem ostatecznego zadecydowania, w jakim terminie komisya skarbowa przygotuje projekt podatku majątkowego dla pleaum.

Przypuszczalnie sejm zebrałby się ponownie około 10 sierpnia, wyłącznie dla załatwienia tej ustawy. Jeśliby ten projekt nie został zrealizowany, podatek majątkowy wszedłby dopiero pod obrady sesyi jesiennej, rozpoczętej w drugiej połowie września.

W związku z zamierzonem odroczeniem projektu ustawy o podatku majątkowym, czynione są ze strony „Piastowców" usiłowania odłożenia prac sejmowej komisyi skarbowej do 10 września br.

# Min. Darowski o obecnej sytuacyi strejkowej.

## Czy uzasadniony optymizm?

Warszawa. (AW) W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „A Wschodniej" minister pracy i opieki społecznej Darowski udzielił następujących informacyi w sprawie obecnej sytuacyi strejkowej. Po zlikwidowaniu strajku w Łodzi i Białej, pozostaje jeszcze do zlikwidowania strejk na Śląsku Cieszyńskim. Ministerstwo podejmie wkrótce kroki w kierunku uregulowania sprawy strejku w przemyśle budowlanym i górniczym. W sprawie strejku w przemyśle metalowym odbyła się dnia 24 bm. konferencya wspólna przedstawicieli Związków zawodowych z przedstawicielami przemysłu metalowego.

# Niemcy idą ku katastrofie.

## Możliwość zamachu monarchistycznego.

Praga. PAT. „Ceskie Slooo" omawia sytuacyę wewnętrzną w Niemczech i twierdzi, że Niemcy zbliżają się coraz bardziej ku katastrofie. W czeskich kołach politycznych panuje zdanie, iem pism przekonanie, że opór niemiecki jest już właściwie złamany. W Niemczech zachodzi możliwość wojny domowej. W razie zamieszek w Niemczech Czechosłowacya poczyniłaby tylko potrzebne społeczne zarządzenia, nie uciekając się do zarządzeń wojskowych. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — pisze dziennik — przyjdzie w Niemczech do wojny domowej i do zamachu monarchistycznego.

### Demonstracye w Frankfurcie

Berlin. PAT. Pisma donoszą z Frankfurtu, że tamtejsza partya socyalno-demokratyczna i komuniści urządzili wczoraj po południu demonstracyę przeciw faszystom i przeciw paskarzom. W demonstracyi wzięło udział co najmniej 100.000 osób. Podczas demonstracyi prokurator państwa Haas, został przez tłum tak pobity, że wkrótce zmarł. Jego mieszkanie zdemolowano i zrabowano.

Wiedeń. PAT. „Tagblatt" donosi z Berlina: Nadeszły tu wiadomości z Frankfurtu nad Menem, iż przyszło tam do dużych wykroczeń ulicznych. Konsulat amerykański był zagrożony. Jedna osoba zabita.

# Przed konferencyą Małej Ententy w Sinaja

Belgrad. (Tel. wł.) Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Ninczicz udaje się w czwartek do Sinaja celem wzięcia udziału w konferencyi Małej Ententy.

Jak słychać, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych dr Benesz przybędzie jeszcze przed otwarciem konferencyi w Sinaja do Belgradu, aby odbyć z Ninicziczem konferencyę przedwstępną.

Co do programu konferencyi w Sinaja słychać, że najważniejszym punktem konferencyi będzie uregulowanie szeregu doniosłych kwestyj związku ze stosunkiem obu tych państw do Rosyi. Czechosłowacya zamierza tym razem odegrać rolę pośrednika.

Pozatem omówiona zostanie kwestya stosunku Polski do Małej Ententy.

# W sprawie ekscesów antyżydowskich w Łodzi.

## List otwarty prezydenta Łodzi Rzewskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent miasta Łodzi Rzewski przesłał list otwarty w sprawie antyżydowskich ekscesów w Łodzi. Gani ostro rozruchy i zwraca się do rodziców, by zwracały uwagę na dzieci, ulegające demoralizacyi. Wykroczenia takie, dodaje prezydent Rzewski, pokrywają hańbą imię Polski.

## Z obrad angielskiej Izby gmin.

### Izba odrzuca wniosek o konferencye rozbrojenia.

Londyn. PAT. Poh[illegible]dnio. Przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia izby gmin była sprawa wstrzymania powszechnego zbrojeń morskich lądowych i powietrznych. Wniosek partyi pracy wysunięty przez Ramsaya Macdonalda poparli mowcy unionistów a także i były premier Asquith który powiedział, że nadszedł czas, aby opinia publiczna angielska przez przedstawicieli swoich przeciwko grozie wzrastających zbrojeń świata. Zdaniem mowcy krok uczyniony przez Anglię będzie impulsem dla reszty świata. Po dyskusyi, w której wzięli udział ministrowie Fischer i Samuel Hoare, przypomnieli oni, że w sprawie rozbrojenia odbyły się już dwie międzynarodowe konferencye.

Londyn. PAT. Izba gmin odrzuciła 286 głosami przeciwko 169 wniosek domagający się zwołania międzynarodowej konferencyi w sprawie rozbrojenia.

## Kronika telegraficzna.

— Sprawa Jaworzyny wejdzie w środę na porządek dzienny obrad konferencyi ambasadorów.

— Odpowiedź rządu francuskiego na propozycye angielskie wysłana zostanie do Londynu przed dniem 3 sierpnia.

— Rząd sowiecki otrzymał propozycye podpisania konwencyi w sprawie Dardanelów, przyjętej na konferencyi w Lozannie. Rosya sowiecka da jednakże w tym względzie odpowiedź odmowną, aby zapewnić sobie swobodę działania w sprawach bliskiego wschodu.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.